

Iwona Sagan

METODOLOGICZNE DYLEMATY WSPÓŁCZESNEJ GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ

Artykuł porusza metodologiczne problemy, przed którymi stają współczesne nauki społeczne, a wraz z nimi geografia społeczno-ekonomiczna. Kryzys pozytywistycznej metodologii w naukach społecznych zmusił je do weryfikacji sposobów opisu rzeczywistości społecznej. W artykule podjęto próbę omówienia tych zmian w kontekście najważniejszych zagadnień metodologicznych.

1. Kryzys pozytywistycznego modelu uprawiania nauki

*Kto sądzi, że wszystkie owoce dojrzewają
w tym samym czasie co poziomki, nie wie nic
o winogronach.*

Paracelsus

Negatywny wpływ neopozytywistycznej metodologii na nauki społeczne, w tym na geografię społeczno-ekonomiczną, wynikał głównie z przeświadczenia, że metody w ramach tych nauk stosowane nie różnią się i nie powinny różnić się zasadniczo od metod nauk przyrodniczych. W dużej mierze neopozytywistyczny wzorzec uprawiania nauki był zbiorem zakazów odnoszących się do wiedzy ludzkiej, a próbujących rezerwować miano „wiedzy naukowej” dla tych zabiegów, które można zaobserwować w rozwoju nowożytnego przyrodoznawstwa. Neopozytywiści stali na gruncie przekonania o bezwzględnej jedności ludzkiej wiedzy oraz metod, za pomocą których można tę wiedzę osiągnąć. Tak zwane unaukowanie nauk społecznych wyrażało się między innymi w imponującej rozbudowie warsztatu badawczego, standaryzacji technik zbierania, przetwarzania i analizy danych, formalizacji teorii i uniformizacji programów dydaktycznych. Powszechna akceptacja tego metodologicznego dyktatu wynikała po części z niekwestionowanego sukcesu rozwojowego nauk przyrodniczych, a po części z faktu, iż metodologia ta „obiecowała” technologiczną kontrolę nad społeczeństwem, co zawsze było niespełnionym marzeniem tak nauki, jak i praktyki życia społecznego.

Narzucenie geografii społeczno-ekonomicznej wymogów prowadzenia bardziej rygorystycznych, zmatematyzowanych i sformalizowanych prac

badawczych, lepsze wyposażenie techniczne warsztatów badawczych, miały bez wątpienia wielce korzystny i pożądaný wpływ na podniesienie poziomu realizowanych w ramach tej dyscypliny prac. Problemem stała się natomiast skłonność do uznawania za najistotniejszą samej naukowej metody badania, nie zaś jęgo przedmiotu.

W pozytywistycznym zrównaniu nauk społecznych z przyrodniczymi zawiera się złudne przekonanie, że przedmiot badań nauk społecznych nie różni się niczym od przedmiotu badań nauk przyrodniczych. Co więcej, L. Fleck (1986, s. 77) pisze, że wszyscy myśliciele doby modernizmu, wykształceni socjologicznie i humanistycznie, popełniają jeden charakterystyczny błąd: mają zbyt wielki respekt, pewnego rodzaju religijny szacunek dla faktów przyrodoznawczych. Modelowanie nauk społecznych na wzór nauk fizycznych, zdaniem W. Gouldnera (1984b, s. 121), zawiera specyficzne założenie, iż ludzie to „rzeczy”, które mogą być traktowane i kontrolowane w taki sam sposób, jak inne nauki kontrolują swój nie-ludzki materiał badawczy. Ludzie są „przedmiotami”, a te poddawać można kontroli eksperymentatora dla celów, które nie muszą być im wiadome i na które nie muszą się nawet zgadzać. Jak ujmuje to E. Husserl (1987), nauki o samych tylko faktach sprowadzają człowieka do samego tylko faktu. Th. Adorno (1984, s. 6–7) pisze, że społeczeństwo, będące przedmiotem badań nauk społecznych, jest jednocześnie podmiotem wszelkiego poznania i nośnikiem ogólności logicznej. Społeczeństwo, potencjalnie samookreślający się podmiot, jest przez pozytywistów w sposób bezwarunkowy traktowane jako przedmiot wymagający określenia zewnętrznego. Uprzedmiotowione zostaje zatem to, co ze swej strony uprzedmiotowienie powoduje i wyjaśnia. Zastąpienie społeczeństwa jako podmiotu społeczeństwem jako przedmiotem ustanawia uprzedmiotowioną świadomość nauk społecznych. Społeczeństwo jako podmiot i społeczeństwo jako przedmiot są tym samym, tym samym jednak nie będąc. Obiektywizacje nauki eliminują ze społeczeństwa to, dzięki czemu nie jest ono jedynie przedmiotem, to zaś rzuca cię na scjentyistyczną obiektywność w ogóle.

1.1. Wartości w nauce

Mit nauki pozbawionej emocji, wolnej od wartościowania na wiele lat zdominował nauki społeczne. Tymczasem L. Fleck dowodzi, że nie jest możliwe myślenie wolne od emocji. Może ono oznaczać tylko myślenie niezależne od chwilowego, osobistego nastroju, ale zawsze wywodzi się z przeciętnego nastroju społecznego danego czasu. Nie istnieje bowiem wolność od emocji jako takiej, ani czysta racjonalność jako taka, bo jak można by je stwierdzić? Istnieje tylko zgodność lub różnica emocjonalna, a powszechna zgodność emocjonalna w danej zbiorowości uważana jest – w jej obrębie – za wolność od emocji (Fleck, 1986, s. 79). A. Gouldner w swych rozważaniach na temat socjologii stawia pytanie: W co właściwie wierzą zwolennicy obiektywnej socjologii? Czy uważają oni, że socjologia jest dyscypliną wolną od ocen i że z powodzeniem eliminuje wszelkie pozanaukowe założenia w doborze, analizie

i relacjonowaniu badanych problemów? Czy też, że socjologia czynić tak powinna? To pierwsze przekonanie jest ewidentnie nieprawdziwe i nieosiągalne w praktyce życia, jako że trudno uznać za możliwe, aby naukowiec całkowicie wyeliminował ze swej pracy przekonania o charakterze pozanaukowym. Skoro tak jest, to na jakiej podstawie owo niemożliwe do zrealizowania zadanie uważać można za moralnie zobowiązujące naukowców? (Gouldner, 1984a, s. 15). Zakaz formułowania sądów wartościujących sprowadza kompetencje naukowca do sfery technicznej, pozostawiając prawo do wartościowania wszystkim innym. Tymczasem prosta logika rozumowania wskazuje, że właśnie nikt inny jak tylko naukowiec, dzięki posiadanym przez siebie kompetencjom technicznym, jest osobą uprawnioną do formułowania ocen. Ograniczenie roli naukowca do sfery technicznej czyniło z niego raczej technokratę, wykorzystywanego do wąsko wyspecjalizowanych zadań, a nie twórczą postać nauki.

Zarówno postulat eliminacji sądów wartościujących, jak i przedmiotowego traktowania społeczeństw i jednostek sprzyja technokracji nauk społecznych. Represywny trend technokratyczny ma ogromną wagę społeczną, ponieważ spotyka się z aprobatą przedstawicieli wszystkich współczesnych elit w zbiurokratyzowanych społeczeństwach, którzy ujmują problemy społeczne w kategoriach paradygmatów technologicznych, jako zadania z dziedziny inżynierii (Gouldner, 1984b, s. 123).

1.2. Teoria a fakty

W geografii neopozytywizm wyrażał się w postaci tzw. „nauki przestrzennej”, charakteryzującej się wiarą, że sposób, w jaki człowiek wykorzystuje przestrzeń na Ziemi jest rezultatem działania uniwersalnych procesów decyzyjnych, których specyfikę można określić, stosując kombinację takich metod badawczych, jak modelowanie czy analizy statystyczne. Pomyślna identyfikacja tych procesów zaowocuje zaś sformułowaniem praw geograficznych, w których głównym elementem będzie przestrzeń, jako że każda racjonalna decyzja w sposób efektywny wykorzystuje zasoby czasu i kosztów, a z nimi w sposób immanentny związany jest element przestrzeni. Podejście to przyjmuje koncepcję nauki jako obiektywnego, racjonalnego badania, prowadzonego w celu gromadzenia wiedzy o zewnętrznej rzeczywistości. Zakłada ono również formułowanie teorii weryfikowalnych poprzez empiryczne fakty, istniejące niezależnie od intencji badacza.

We współczesnej nauce społecznej założenie to zostało podważone (Taylor, 1985). Odrzucono dualizm epistemologiczny, tj. niezależność języka teorii i języka faktów, które istnieją obiektywnie, niezmiennie, niezależnie od teorii, i które tym samym pozwalają ją weryfikować. Zarówno fakty, jak i teorie, a więc określony sposób myślenia porządkujący je i interpretujący, są zmienne. Zmiany w myśleniu przejawiają się w zmienionych faktach i na odwrót: zasadniczo nowe fakty można odkryć tylko dzięki nowemu myśleniu. „Najbardziej fundamentalne zmiany w każdej nauce zachodzą najczęściej nie tyle

w wyniku wynalezienia nowych technik badawczych, ile wprowadzenia nowego sposobu oglądu danych (...)” (Gouldner, 1984b, s. 98). Określony styl myślowy to całościowa intelektualna gotowość, gotowość takiego a nie innego widzenia i działania. Zależność faktu naukowego od stylu myślenia jest niezaprzeczalna (Fleck, 1986). A. Schutz pisze, że nasza wiedza o świecie, tak potoczna, jak i naukowa, zawiera konstrukty, to znaczy zbiory abstrakcji, generalizacji, formalizacji, idealizacji specyficznych dla poszczególnych poziomów organizacji myślenia. Ściśle mówiąc, nie istnieją nagie fakty. Wszystkie fakty są zawsze już faktami wyselekcjonowanymi z kontekstu wszechświata przez aktywność naszego umysłu. Fakty są zatem zawsze zinterpretowanymi faktami, albo ujmowanymi za pomocą sztucznej abstrakcji w oderwaniu od kontekstu, albo rozważanymi w im właściwym kontekście. Nie znaczy to jednak, że w życiu codziennym nie jesteśmy zdolni ująć rzeczywistości świata. Znaczy to po prostu, że ujmujemy tylko pewne jego aspekty, te mianowicie, które są dla nas ważne bądź to ze względu na nasze codzienne sprawy, bądź z punktu widzenia zespołu akceptowanych reguł proceduralnych, zwanych metodą naukową. W przypadku badaczy-przyrodników, to od nich zależy określenie, jaka część wszechświata, jakie fakty i zdarzenia w niej, jakie aspekty takich faktów i zdarzeń są tematycznie i interpretacyjnie istotne dla ich specyficznych celów. Istotność nie tkwi w naturze jako takiej, jest rezultatem selekcjonującej i interpretującej aktywności człowieka działającego w niej lub ją obserwującego. Fakty, zdarzenia i dane badacza społecznego mają zupełnie inną strukturę. Jego pole obserwacji, świat społeczny nie jest z istoty swojej nieustrukturalizowany. Dla ludzi żyjących, myślących i działających w nim ma on określony sens i strukturę istotności. To oni dokonali już preselekcji i preinterpretacji tego świata, posługując się zespołem potocznych konstruktów odnoszących się do rzeczywistości świata codziennego. Obiekty myślowe konstruowane przez badaczy społecznych odnoszą się do tych już funkcjonujących, myślowych obiektów, tworzonych przez potoczne myślenie ludzi. Dlatego konstrukty używane przez badacza można nazwać konstruktami drugiego stopnia, to znaczy konstruktami konstruktów tworzonych na społecznej scenie przez aktorów, których zachowanie badacz obserwuje i stara się wyjaśnić zgodnie z regułami proceduralnymi swej nauki (Schutz, 1984, s. 139–141). W odniesieniu do współczesnej ekonomii P. Krugman (1991) pisze o „stylizowanych faktach” jako niewolnikach teoretycznej argumentacji.

1.3. Nauki społeczne *versus* przyrodnicze

Fakty społeczne nie są zatem równoważne faktom przyrodniczym. Różna jest też ich przewidywalność. O ile fakty przyrodnicze stanowią względnie jednorodne *continua*, to fakty społeczne są znacznie mniej przewidywalne. Do obiektywnych prawidłowości społeczeństwa zaliczają się jego konflikty, a także jego irracjonalizm. Zadaniem teorii tworzonych na gruncie nauk społecznych

jest ich refleksyjne odzwierciedlenie, a w miarę możliwości odkrycie ich źródeł, nie zaś usunięcie z dyskusji w celu osiągnięcia poziomu przewidywalności i precyzji odpowiadającego naukom przyrodniczym (Adorno, 1984, s. 18). Konflikty, irracjonalizm ludzkiego działania, a przede wszystkim jego innowacyjność sprawiają, że rzeczywistość społeczna zmienia się często w sposób niemożliwy do przewidzenia. Znacznie łatwiej jest rozumieć zjawiska społeczne po ich zaistnieniu, niż je przewidywać. Dlatego też nauki społeczne są w głównej mierze opisem, wyjaśnianiem, bądź rozumieniem zdarzeń społecznych *ex post*. Istnieje zatem wyraźna asymetria między naukami przyrodniczymi, w których zdarzenia mogą być prognozowane na podstawie teorii z taką samą łatwością i precyzją, z jaką są wyjaśniane zdarzenia z przeszłości, a naukami społecznymi, w których jest to niemożliwe. Założenie pełnej przewidywalności zmian społecznych równałoby się przewidzeniu wszelkich kulturowych innowacji i transformacji, co raczej jest przedsięwzięciem utopijnym. Nauki społeczne patrzą za siebie; nie mogą uciec przed swym historycyzmem (Taylor, 1985, s. 57). Nauki społeczne zawsze relatywizują swe sądy w odniesieniu do warunków kulturowo-historycznych. Zależność tę F. Znaniecki nazywa „współczynnikiem humanistycznym”. Twierdzi on, że badacz problemów społecznych, stojąc na humanistycznym stanowisku, bada nie poznanie absolutne samo w sobie, lecz poznanie historycznie dane, tak jak przedstawia się ono historycznie żyjącym ludziom. Badacz społeczny nie może ograniczać swej obserwacji do własnego bezpośredniego doświadczenia faktów, lecz musi odtworzyć doświadczenie ludzi, którzy uczestniczą czynnie w opisywanym zdarzeniu. Musi zatem uwzględnić współczynnik humanistyczny, a więc punkt widzenia ludzi, którzy wierzą, że rozumieją rozważany system wiedzy, czynnie się nim zajmują i sądzą, że zawiera on obiektywnie ważną wiedzę o przedmiocie, którego dotyczy (Znaniecki, 1984). Badania na gruncie nauk przyrodniczych oczywiście nie wymagają tego rodzaju zabiegów poznawczych.

Teorie społeczne nie powstają w konfrontacji z faktami, lecz jako efekt ogólnego „klimatu” w nauce, który kształtuje się pod wpływem dominujących światopoglądowych, kulturowych, społecznych trendów danej epoki. T. Barnes (1996) twierdzi, że na praktykę badawczą nauk społecznych zawsze silny wpływ wywierają style i kulturowe zwyczaje. Zawsze istnieje też „przed-teoretyczne” rozumienie zjawisk zachodzących w danej społeczności przez jej członków. Teorie społeczne, zdaniem Ch. Taylora (1985, s. 98), zaprzeczają bądź poszerzają to powszechne, zdroworoządkowe rozumienie, a tym samym wpływają na świadomość opisywanych podmiotów, co z kolei ma wpływ na praktykę życia społecznego, czyli zmienia fakty, które legły u podstaw formułowania tychże teorii. W odróżnieniu od nauk przyrodniczych, teorie społeczne nie dotyczą niezależnych przedmiotów badania, ale stanowią część społecznego procesu samorozumienia. Praktyka życia społecznego wymaga bowiem opisu, który nadaje jej sens. Takiego opisu dostarcza między innymi teoria społeczna. Dąży ona do jasnego i jednoznacznego sformułowania naszego postępowania, opisanie działań, które mają centralne znaczenie dla praktyki

oraz artykulacji podstawowych dla tej praktyki norm. Jeżeli jest ona przekonująca i zostanie zaakceptowana przez ludzi, to jest w stanie wpłynąć na zmianę praktyki w wypadku gdy podważa jej zasadność, bądź też ją umocnić i rozszerzyć, jeśli potwierdza jej słuszność.

Zachowaniem jednostek, a w dalszej konsekwencji praktyką życia społecznego, kierują pewne reguły. Nie mogą one jednak stanowić podstawy dla budowy teorii społecznej. Reguły postępowania wyrastają na bazie warunków kulturowych. Najpierw muszą zostać stworzone pewne warunki cywilizacyjne, kulturowe, aby określone formy zachowań stały się na tyle powszechne, że będzie można je uznać za regularne. W pułapkę „niezmiennych” reguł zachowań wpadały kolejne, funkcjonujące na gruncie nauk społecznych modele człowieka: *the economic man*, *man-the-optimiser*, *man-the satisficer* etc. Szczególnego przykładu dostarcza ekonomia, która aspiruje do statusu nauki ścisłej. Wydaje się to uzasadnione, ponieważ powszechna stała się kultura zachowań opartych na racjonalności. Ale nawet dzisiaj racjonalność nie może być wystarczająco precyzyjnym przewodnikiem w świecie zachowań ludzi. Jaka bowiem jest racjonalna reakcja na galopującą inflację? W sytuacjach, w których ludzie czują się zagrożeni i bezradni, ekonomia także staje się bezradna i niepewna. Dowodem na rodzącą się, także w środowisku ekonomistów, świadomość ograniczonych możliwości interpretacyjnych reguł racjonalności jest przyznanie w 1997 roku A.K. Senie Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii. W pracach swych dokonuje on m.in. krytycznej analizy teorii racjonalnego wyboru (*rational choice theory*) (Sen, 1997). A. Shleifer (1998) udowadnia istnienie systemowych nieefektywności i irracjonalności w funkcjonowaniu rynków finansowych, uznawanych za najbardziej racjonalne i efektywne rynki zachodnich gospodarek. P. Bourdieu (1995) pisze, że „nie możemy skutecznie walczyć z technokratami, dopóki nie stawimy im czoła na ich ulubionym polu, którym jest nauka, a szczególnie ekonomia. Potrzebna jest nam wiedza, która z właściwym respektem traktuje człowieka i rzeczywistość, aby móc przeciwstawić się abstrakcyjnej i ułomnej w swej ograniczoności wiedzy, z której tak dumni są technokraci”.

1.4. Świat przeżywany

W tak rozumianej metodologii nauk społecznych uczonej musi się odwoływać do doświadczenia indywidualnego człowieka, musi istnieć wspólne „pole badawcze” między badanym a badaczem. Badacz musi też używać języka wspólnego z badanym podmiotem. Nie może on ignorować samodefinicji podmiotu, czyli jego samoopisu i posługiwać się jedynie neutralnym „naukowym” językiem. Jednym słowem, badacz musi odwoływać się do świata przeżywanego – *Lebenswelt*. E. Husserl (1987) w analizie kryzysu nauki europejskiej twierdzi wręcz, że masowe wprowadzenie do nauk społecznych metod matematycznych oderwało je od świata potocznego, przeżywanego. Nauki społeczne nie mogą zaś odizolować się od potocznego badania, a ono

zawsze będzie miało charakter relatywny. Różni je to w sposób podstawowy od nauk przyrodniczych, które nieustannie dążą do obiektywizacji swego procesu badawczego. Czas modernizmu i dominacji neopozytywistycznego paradygmatu wymusił ujednoczenie metodologii wszystkich nauk. Nie służyło ono współpracy, lecz zatarciu różnic między celami i zadaniami dziedzin tak od siebie odmiennych, jak nauki społeczne i przyrodnicze.

W naukach społecznych, a w tym także w geografii społeczno-ekonomicznej należy przestać bać się relatywizmu, który to „strach” silnie wpoila w postawy uczonych neopozytywistyczna metodologia nauki. Ważne jest aby mieć świadomość relatywności uzyskanych wyników i umieć je właściwie zinterpretować i wykorzystać. W naukach społecznych zawsze istnieje konieczność wspólnych, tzw. „dzielonych” przez badacza i badanego koncepcji (*shared meanings*) (Winch, 1976). Z tego zaś wynika potrzeba ujęć dialogowych. Uczony nie może nie identyfikować się z przedmiotem badania, musi wejść w dialog tak ze sobą samym, jak i z tym, którego bada. Podejścia te wprowadzają w miejsce wyjaśniania – rozumienie. Nauki społeczne muszą traktować jednostki jako samodefiniujące się podmioty, których praktyka postępowania jest kształtowana przez ich sposób rozumienia zjawisk. Stąd teza Ch. Taylora (1985), który sądzi, że nie będziemy w stanie wyjaśnić zachowania badanych przez nas podmiotów, dopóki nie zrozumiemy ich, tzn. nie uchwycimy ich własnego samorozumienia. W świetle tego twierdzenia idea nauki społecznej weryfikowalnej, predykcyjnej, rekonstruującej rzeczywistość społeczną jedynie na podstawie surowych danych, na wzór nauk przyrodniczych – jest zwodniczą iluzją. Podejścia oparte na rozumieniu, czy inaczej podejścia interpretacyjne, badają zatem nie tylko to, co ludzie czynią, mówią, czują i do czego zmierzają, ale także to, co myślą, że robią, czują, bądź planują. Na ten i tak już skomplikowany obraz ludzkich zachowań nakłada się jeszcze problem interakcji, a więc relacji wiążących wzajemnie jednostki oraz jednostki ze społeczeństwem. Od czasów szkoły chicagowskiej koncepcja interakcjonizmu symbolicznego ugruntowała swą pozycję w badaniach społecznych. Niezbyt wiele jednak uczyniono aby ukazać metodologiczne implikacje tej koncepcji. „Symboliczna interakcja” odwołuje się w swym podstawowym założeniu do faktu, iż ludzie we wzajemnych relacjach interpretują czy „definiują” swoje działania, zamiast na nie po prostu reagować. Tak więc ludzka interakcja nie jest prostą reakcją na bodziec; poprzedza ją proces interpretacji, nadawania znaczenia, symboliki, działaniom innych. Interpretacja działań innych ludzi oznacza wskazywanie samemu sobie, jakie mają one faktycznie znaczenie czy charakter. Tłumaczenie samemu sobie zachowań innych to nieprzerwany proces przepływu informacji, w którym istota ludzka postrzega rzeczy, ocenia je, nadaje im znaczenie, po czym na tej podstawie podejmuje dotyczące działania decyzje, których efekty badamy, opisując „rzeczywistość społeczną” (Blumer, 1984, s. 72–75). Od badaczy społeczeństwa, którzy analizują zachowania działających podmiotów, stanowisko symbolicznej interakcji wymaga uchwycenia procesu interpretacji, którą posługując się, konstruują oni swoje działania. Procesu tego nie można

uchwycić, odwołując się jedynie do warunków, które go poprzedzają. Warunki poprzedzające pomocne są w zrozumieniu tego procesu o tyle, że stanowią jego element, lecz nie są z nim tożsame. Procesu tego nie da się również uchwycić, wnioskując o nim na podstawie działania, które jest jego rezultatem. Aby proces ów zrozumieć, badacz musi przyjąć na siebie rolę podmiotu działania, którego zachowanie bada (Blumer, 1984, s. 81).

1.5. Stosunek do przedmiotu badania

W świetle powyższego, niemożliwy do spełnienia na gruncie nauk społecznych jest neopozytywistyczny postulat niezależności i zewnętrżności obserwatora-badacza w stosunku do zjawisk przez niego opisywanych. Badacz, który pragnie uchwycić proces interpretacji, pozostając na uboczu jako tak zwany „obiektywny” obserwator i odmawiając przyjęcia roli podmiotu działania, bierze na siebie ryzyko najgorszej odmiany subiektywizmu. Obserwator taki z łatwością wypełnia bowiem własnymi domysłami proces interpretacji, zamiast uchwycić go tak, jak zachodzi on w doświadczeniu działającego podmiotu (Blumer, 1984, s. 82).

Analizy funkcjonalno-strukturalne powszechnie wykorzystywane w badaniach społecznych doby modernizmu pomagały „obiektywnemu” badaczowi zastąpić proces indywidualnej interpretacji pojęciem struktury lub organizacji. Posługując się takimi kategoriami strukturalnymi, jak system społeczny, kultura, normy, wartości, status społeczny, organizacja instytucjonalna, analizy te służyły opisowi społeczeństwa, jak i wyjaśnianiu podejmowanych w nim działań. Różne rodzaje organizacji społecznej interpretowane były w kategoriach pełnionych przez nią funkcji, bądź jako systemy dążące do stanu równowagi. Perspektywa ta i wynikające z niej kierunki analiz pomijały zarówno podmioty działające w społeczeństwie, jak i proces interpretacji, dzięki któremu podmioty owe konstruują swoje działania. Symboliczna interpretacja uwzględnia obecność organizacji w społeczeństwie i uznaje jej znaczenie. Ujmuje ją jednak w sposób odmienny. Organizacja społeczna wyznacza ramy, w których przebiega działanie grupowe, działania tego jednak nie determinuje, jak chcą strukturaliści. Ludzie działają wobec sytuacji, nie zaś wobec kultury, struktury społecznej itp. Organizacja społeczna jest elementem działania tylko o tyle, o ile kształtuje sytuacje, w których ludzie działają i dostarcza ustalonych symboli, którymi posługują się, interpretując owe sytuacje (Blumer, 1984, s. 82–83). Konieczność uwzględnienia procesu interpretacji, za którego pośrednictwem jednostki działają w społeczeństwie, uniemożliwia badaczom formułowanie twierdzeń naukowych identycznych z tymi, które istnieją w naukach przyrodniczych. Co więcej, pomijanie procesu interpretacji, poprzez który ludzie działają w społeczeństwie, zarówno indywidualnie, jak zespołowo, leży u podstaw słabości predykcyjnej formułowanych twierdzeń. Trudności te próbowano przezwyciężyć, wprowadzając nowe kategorie i hipotezy strukturalne, opracowując coraz subtelniejsze techniki badawcze, a nawet tworząc

nowe systemy metodologiczne o charakterze strukturalnym. Analizy przemian społecznych dążyły niezmiennie do wyodrębnienia określonego zewnętrznego czynnika lub warunku zmiany, który oddziałując na dany układ zorganizowany, prowadzi do jego zmiany. H. Blumer (1984) podkreśla, że każda zmiana społeczna jest zmianą w ludzkim działaniu, które zawsze poprzedza interpretacja dokonywana przez uczestniczących w nim ludzi. Wszelkie zatem koncepcje naukowe, które nie uznają ludzi takich, jakimi oni są, to znaczy osobami, które poprzez interpretację sytuacji, w jakich się znajdują, konstruują indywidualne i zespołowe działania, mogą wykreować dalece nieprawdziwy obraz społeczeństwa, jego form działania, organizacji i wytworów.

1.6. Wyjaśnianie a rozumienie

Obserwacja doświadczeń nauk przyrodniczych upowszechniła przekonanie, że teorie opisują i wyjaśniają zjawiska określonego rodzaju oraz pomagają je przewidywać. Powyższa dyskusja dowodzi, że takich funkcji nie pełnią teorie społeczne. Teoria społeczna oddziałuje na praktykę, ponieważ jest w stanie zmienić nasze samorozumienie, a z kolei nasze samorozumienie konstytuuje praktykę naszego działania. Ch. Taylor (1985, s. 105) twierdzi wprost, że jedyną rzeczą, jaką wnosi w porządek świata teoria społeczna jest wpływ na proces samorozumienia, który kształtuje nasze życie społeczne.

Powiązanie wyjaśniania z samorozumieniem w naukach społecznych dowodzi ich kulturowego i historycznego uwikłania. Rozumienie innej społeczności, jej reguł postępowania, zawsze odbywa się na drodze naszego samodefiniowania. Odwołanie do „innego” poszerza nasz język samointerpretacji. W określonej kulturze, język nauk społecznych rozwijany jest i wzbogacany poprzez języki samodefiniowania ukształtowane w tej kulturze. Idea nauki ignorującej kulturowy i historyczny kontekst społeczny, nauki, która może pominąć historycznie ukształtowany język społecznego samorozumienia, była jedną z największych iluzji współczesnej zachodniej cywilizacji. Co więcej, złudny model nauki wolnej od wartościowania, ponadkulturowej, zawierał w sobie ukryty etnocentryzm i normatywność systemów świata zachodniego (Taylor, 1985, s. 131–132).

Niemożność rozgraniczenia poznania naukowego od sfery wartości, emocji i ideologii stanowiła jedną z zasad epistemologii L. Flecka (1986), spopularyzowaną i rozwiniętą przez Th. Kuhna (1985). Faktyczny proces wszelkiego poznania naukowego nie przebiega poza sferą wartości, mniemań, ideologii. To uwikłanie poznania w sferę wartości i emocji – daje mu pewien napęd i stanowi jego siłę, z drugiej jednak strony, pociąga za sobą jego inercję. Raz ustalony system przekonań naukowych stawia opór wszystkiemu, co mu przeczy. Jak pisze Th. Kuhn, inercja nauki wynika właśnie z jej powiązań z obiegowymi przekonaniami, wartościami, emocjami, ciężącymi, a nawet panującymi nad logiką nauki. Do zmiany, czy rewolucji naukowej nie dochodzi w wyniku nagromadzenia faktów przeczących dotychczasowej teorii, one same bowiem są teoriopochodne. Panującej teorii nie obala żaden fakt (fakt

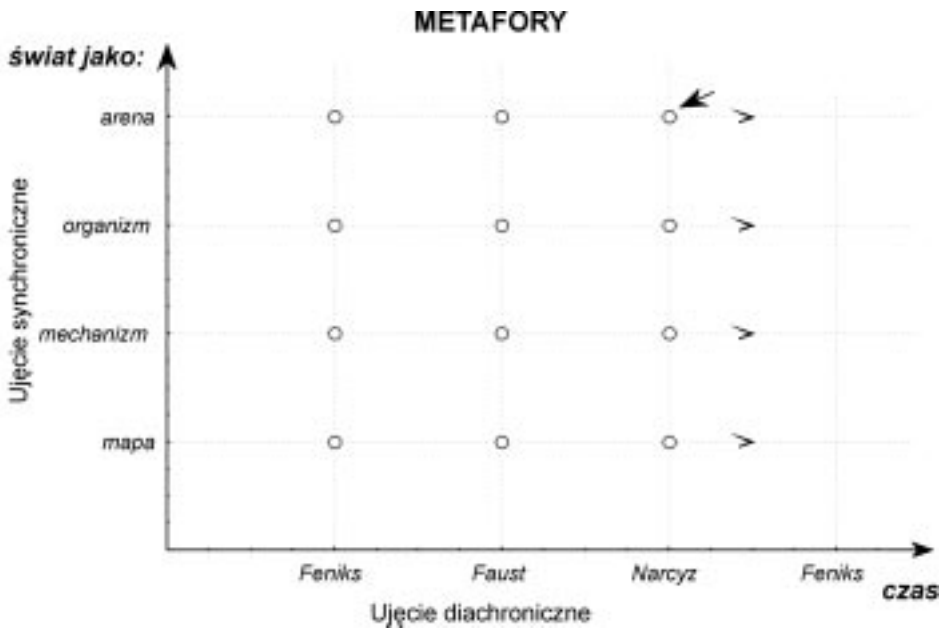
niezgodny z systemem albo zostaje niezauważony albo staje się „wyjątkiem potwierdzającym regułę”), ale konkurencyjna teoria. Powstająca nowa teoria także nie jest dziełem niezależnym, ale rodzi się w określonym kontekście społecznym, to znaczy, że zależy od przemian w kulturze myślowej danego społeczeństwa (Fleck, 1986, s. 12–13).

2. Metafory

W świetle powyższych rozważań nad znaczeniem światopoglądowego, kulturowego kontekstu, w którym rodzą się teorie nie tylko nauk społecznych, jedną z centralnych kategorii nauki staje się metafora, jako pojęcie dotyczące znacznie głębszych i bardziej uniwersalnych poziomów rozumienia niż „paradygmat”, „model” czy „teoria” (Ricoeur, 1971). Odwołuje się ona do samej istoty procesu pojmowania, uczenia się, odkrywania; do sytuacji, w której nagle opuszczamy dobrze znany teren i wkraczamy na zupełnie nam obcy, co w jednakowym stopniu angażuje i mobilizuje nasz intelekt, jak i wyobraźnię oraz emocje (Langer, 1976). To właśnie metafora oferuje obiecującą płaszczyznę wzajemnego zrozumienia pomiędzy reprezentantami różnych dyscyplin i orientacji. Metafora jest odbiciem, obrazem, naszym uproszczonym wyobrażeniem złożonych, wielopłaszczyznowych trendów danego czasu; jest rodzajem samorefleksji danej epoki. Zdaniem L. Flecka (1986, s. 19), każda obserwacja naukowa zawiera wyobrażenia zbiorowe epoki i środowiska. Istnieje skierowana gotowość postrzegania, warunkująca narzucające się bezpośrednio widzenie postaci całościowych. Gdyby nie widzenie postaciowe, tworzenie pojęć oderwanych, jak i porozumiewanie się na gruncie nauk byłoby raczej niemożliwe. Procedury naukowego postępowania modelują postaci z chaosu przeżyć i doświadczeń w myśl dominującego, bądź wręcz obowiązującego w danym czasie wyobrażenia porządku świata. Metaforyczny obraz świata, powszechnie akceptowany w określonym czasie, buduje klimat, kontekst społeczno-ideologiczny, podłoże dla formułowania teorii naukowych. Stwarza on również możliwość porozumienia między badającym a badanym, które – jak zauważono powyżej – jest niezbędne we wszelkich procedurach badawczych nauk społecznych.

S. Pepper (1942) twierdzi, że istnieją jedynie cztery, stosunkowo adekwatne wyjaśnienia rzeczywistości, które wytrzymały próbę czasu i intelektualnych weryfikacji. Są to „hipotezy o świecie” tak ogólne, że można w zasadzie zastosować je do wszystkich przedmiotów bez ograniczeń. Są one najbardziej elementarnymi i wszechogarniającymi przekonaniem o tym, co rzeczywiste. Dostarczają punktów odniesienia, które ograniczają i kształtują wszelkie bardziej szczegółowe założenia poznawcze. Te cztery metaforyczne koncepcje świata to: formizm, mechanicyzm, organizmalizm i kontekstualizm, z których każda proponuje różną interpretację złożonej rzeczywistości i każda stanowi podstawę tworzenia całej rodziny teorii, paradygmatów i modeli badawczych. A. Buttimer (1993), próbując uporządkować zmienność w czasie, nakłada na

ten zespół czterech podstawowych metafor inną triadę metafor zaczerpniętych z mitologiczno-poetyckiej tradycji, a mianowicie metafory Feniksa, Fausta i Narcyza. Postaci te pojawiają się cyklicznie, następując po sobie. Zespół czterech metafor Peppera oraz triada zaproponowana przez Buttimer tworzą rodzaj układu współrzędnych, w polu którego możemy zlokalizować określone trendy badawcze inspirujące geografów w określonym czasie. Współczesne geografia znalazła się w dobie refleksji Narcyza, z „areną” jako dominującą metaforą świata (Sagan, 1998, s. 67).



Ryc. 1. Metaforyczne koncepcje świata

Orientacje w geografii, interpretujące zjawiska w specyficznym kontekście sytuacji, w której się pojawiają, w ich uwikłaniu w splot często przypadkowych zdarzeń, postrzegają świat jako arenę, gdzie te spontaniczne, często unikatowe zjawiska „dzieją się”. Kontekstualizm zmienia „styki” geografii społeczno-ekonomicznej z innymi naukami, wyprowadzając ją z pola oddziaływania nauk przyrodniczych i czyniąc silnie spokrewnioną z naukami społecznymi, a głównie z tzw. podejściami „interpretacyjnymi” w tych naukach. Nauki te odrzucają makrosocjalny determinizm. Zachowania się jednostek nie są wytłumaczalne, a przynajmniej nie są w pełni wytłumaczalne miejscem zajmowanym przez te jednostki w strukturze społecznej. Pozostając w konwencji metafory areny, możemy posłużyć się interpretacją E. Goffmana (1981), który twierdzi, iż zachowania się jednostek nie są po prostu odgrywaniem ról określonych z góry przez tekst sztuki. Rządzi nimi nade wszystko scena. Podejścia te starają się odtworzyć system znaczeń i wartości, którymi kieruje

się jednostka i które nie tylko pozwalają jej orientować się w świecie, porządkować go na swój użytek, ale przede wszystkim są podstawą podejmowania przez nią decyzji i wyznaczają jej działanie, co już bezpośrednio kreuje badaną przez nas rzeczywistość. Próbując odkryć, odtworzyć te systemy, nie możemy w naszym badaniu uniknąć wysokiego poziomu subiektywności. Choć należałoby w tym miejscu zamiast o subiektywności mówić raczej o redefinicji pojęć obiektywności i subiektywności w sensie porzucenia „obiektywności” pozytywistycznej. Wszystko to wymaga zmiany metod badawczych, którymi posługuje się nauka.

3. Metody

Wzorowana na przyrodoznawstwie metodologia nauk społecznych sprzyjała ich fragmentaryzacji w ramach wąskich specjalizacji. Rozpad geografii na szereg niemal nie związanych ze sobą subdyscyplin jest tego najlepszym przykładem. Wąska specjalizacja utożsamiana była z fachowością i profesjonalizmem. Konsekwencją specjalizacji było stałe pogłębianie badań, które z kolei nieuchronnie prowadziło do oddalania się od samego przedmiotu badania, ku zgłębianiu i doskonaleniu metody jako takiej. Stąd też stopniowo praca badawcza w coraz mniejszym stopniu była obserwacją, a coraz bardziej stawała się wysublimowaną procedurą obliczeniową. Gwałtowny rozwój techniki matematycznej w dobie modernizmu wielce te tendencje zdynamizował. Kwantyfikacja przestała być środkiem poznania jakościowego, a nazbyt często okazywała się celem samym w sobie. D. Romer (1994) krytykuje własne badania nad kapitałowymi modelami wzrostu, twierdząc, że stosowana procedura badawcza była kompromisem na rzecz powszechnie akceptowanych makroekonomicznych teorii, co w konsekwencji doprowadziło do zaniechania badań znacznie ważniejszego, lecz analitycznie mniej uchwytneho, problemu wzrostu endogenicznego. Tymczasem Th. Adorno pisze: „umysł, który zaniebduje opis na rzecz metody, a cel poznania lekceważy na rzecz środków poznania, sam spycha się na gorsze pozycje” (Adorno, 1984, s. 27).

Obecnie w badaniach geograficznych opis wydaje się znacznie potężniejszym narzędziem niż inne, bardziej analityczne metody (Cosgrove 1989). Uwagę geografów zaczął przyciągać w sensie dosłownym tekst, a nie jedynie matematyczna, czy statystyczna strona problemu. Analizy numeryczne zjawisk we współczesnym opisie stanowią tło dla pogłębionych badań, wykorzystujących techniki wywiadu, czerpiących z opisów literackich, pamiętników, a starających się odkryć to, co przesądza o specyfice miejsca i społeczności. Coraz powszechniej wykorzystywana technika bliskiego dialogu (*close dialogue*) opiera się na bezpośredniej bliskości, intymności kontaktów między badaczem a respondentem (Clark, 1998). Jakże odmienna od konwencjonalnych pojęć naukowej niezależności i obiektywności, jest to metoda badawcza, bazująca na wysokim poziomie osobistego zaangażowania.

Współczesny opis często sięga po narrację, metodę, na bazie której budowane jest rozumienie specyfiki miejsc (Daniels, 1985). Narracja łączy szacunek dla

faktów z dostrzeżeniem intencjonalnych powiązań między ludźmi i ich otoczeniem (Entrikin, 1991). Narracja stanowi antynomię „analizy przestrzennej” w takim sensie, w jakim w tradycyjnej geografii podejście idiograficzne stanowiło przeciwieństwo podejścia nomotetycznego. Analizy przestrzenne dążą do wyabstrahowania powszechnie występujących, powtarzalnych struktur i mechanizmów. Warunkiem koniecznym ich siły wyjaśniającej jest jednak fakt rzeczywiście ogólnego i krytycznego charakteru zidentyfikowanych struktur. Siła narracji bierze się natomiast ze sposobu, w jaki dokonuje wyboru chronologicznych zdarzeń, budując przyczynowo-skutkową sekwencję prowadzącą do konkluzji. Współczesne studia nad zjawiskami globalnymi dowiodły, że procesy powszechnie uważane za uniwersalne nie tylko rodzą się w konkretnych, geograficznie i historycznie określonych środowiskach lokalnych, ale też rozwijają się w sposób naznaczony ich geohistorycznym kontekstem (Sayer, 1989).

Tab. 1. Badania geograficzne w tradycji modernistycznej i pomodernistycznej

Koncepcje Cechy	Modernistyczne	Postmodernistyczne
Typ nauki	nomotetyczna	idiograficzna
Dominujące podejście	przestrzenne	regionalne
Preferowana skala badań	globalna, ponadregionalna	lokalna, regionalna
Metody badawcze	analizy numeryczne, systemowo-przestrzenne i strukturalno-funkcjonalne	opis empatyczny, narracja
Przestrzeń to:	topologiczna powierzchnia z układami węzłów, sieci, obiegów	scena wypełniona aktorami i sytuacjami powiązаныmi dramaturgią historii
Społeczność to:	statystyki demograficzne	kulturowa wspólnota odpowiedzialna za powstanie struktur terytorialnych
Jednostka to:	nieistotny statystycznie element	aktor sceny lokalnej – czynnik sprawczy dramaturgii zdarzeń
Region to kategoria:	terytorialna	społeczna, kulturowa
Metafora miejsca	system	tekst
Metafora świata	mechanizm	arena

Źródło: Oprac. własne.

Narracja była wykorzystywana także w podejściach modernistycznych, ale jedynie jako wielka narracja historyczno-geograficzna. J.-F. Lyotard wprowadził pojęcie metanarracji, którym określał wielkie formacje społeczne takie jak kapitalizm czy marksizm. Metanarracje były więc narzędziem porządkowania modernistycznego świata, jednoznacznego dzielenia go. Schyłek modernizmu przyniósł koniec epoki metanarracji. Zaczął się czas narracji lokalnych.

Zasadnicze różnice między tradycją modernistyczną i postmodernistyczną w definiowaniu i rozumieniu podstawowych kategorii badawczych w geografii społeczno-ekonomicznej oraz sposobach ich ujmowania zestawiono w tab. 1.

Literatura

Adorno Th.W., 1984, „Socjologia i dialektyka”, w: E. Mokrzycki, *Kryzys i schizma 2. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, Warszawa: PIW, s. 5–46.

Barnes T., 1996, *Logics of Dislocation: Models, Metaphors, and Meanings of Economic Space*, New York: Guilford Press.

Blumer H., 1984, „Społeczeństwo jako symboliczna interakcja”, w: E. Mokrzycki, *Kryzys i schizma 1. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, Warszawa: PIW, s. 71–86.

Bourdieu P., 1995, „Przemówienie w Gare de Lyon, Paryż, 95/12/12”, *Libération et l'humanité*, 12/14.

Buttimer A., 1993, *Geography and the Human Spirit*, Baltimore and London: The Johns Hopkins University Press.

Clark G.L., 1998, „Stylized Facts and Close Dialogue: Methodology in Economic Geography”, *Annals of the Association of American Geographers*, 88, s. 73–87.

Cosgrove D., 1989, „Models, description and imagination in Geography”, w: B. MacMillan (red.), *Remodelling Geography*, Oxford: Blackwell, s. 230–244.

Daniels S.J., 1985, „Arguments for a Humanistic Geography”, w: R.J. Johnston (red.), *The Future of Geography*, London: Methuen, s. 143–158.

Entrikin J.N., 1991, *The Betweenness of Place: Towards a Geography of Modernity*, Basingstoke: Macmillan.

Fleck L., 1986, *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.

Goffman E., 1981, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa: PIW.

Gouldner A.W., 1984a, „Anty-minotaur, czyli mit socjologii wolnej od wartości”, w: E. Mokrzycki, *Kryzys i schizma 1. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, Warszawa: PIW, s. 13–43.

- Gouldner A.W., 1984b, „Teoretyczny kontekst socjologii”, w: E. Mokrzycki, *Kryzys i schizma 1. Antyścjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, Warszawa: PIW, s. 87–136.
- Husserl E., 1987, *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentalna. Wprowadzenie do filozofii fenomenologicznej*, Kraków.
- Krugman P., 1991, *Geography and Trade*, Cambridge: MIT Press.
- Kuhn Th.S., 1985, *Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*, Warszawa: PIW.
- Langer S.K., 1976, *Nowy sens filozofii. Rozważania o symbolach myśli, obrzędu i sztuki*, Warszawa: PIW.
- Pepper S.C., 1942, *World Hypotheses*, Berkeley: University of California Press.
- Ricoeur P., 1971, „The Model of the Text: Meaningful Action Considered as a Text”, *Social Research*, 38, s. 529–562.
- Romer D., 1994, „The Origins of Endogenous Growth”, *Journal of Economic Perspectives*, 8, s. 3–22.
- Sagan I., 1998, „Nowe metafory – nowe metody badawcze w geografii nie tylko osadnictwa”, w: *X Konwersatorium Wiedzy o Mieście. Metodologia geografii osadnictwa na przełomie wieków*, Łódź: Katedra Geografii Miast i Turyzmu Uniwersytetu Łódzkiego, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, s. 65–70.
- Sayer A., 1989, „The ‘new’ Regional Geography and Problems of Narrative”, *Environment and Planning D: Society and Space*, 7, s. 253–76.
- Schutz A., 1984, „Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania”, w: E. Mokrzycki, *Kryzys i schizma 1. Antyścjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, Warszawa: PIW, s. 137–192.
- Sen A.K., 1997, *Choice, Welfare and Measurement*, Harvard: Harvard University Press.
- Shleifer A., 1998, *Market Inefficiency*, Oxford: Clarendon Press.
- Taylor Ch., 1985, *Philosophy and the Human Sciences. Philosophical Papers v. 2*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Winch P., 1976, *The Idea of a Social Science and its Relation to Philosophy*, London: Routledge and Kegan Paul.
- Znaniecki F., 1984, *Społeczne role uczonych*, Warszawa: PWN.